

Od dzisiaj ceny prądu dla gospodarstw domowych spadają średnio o 4%, ale już za 2-3 lata w Polsce być może zacznie brakować energii elektrycznej.

W czwartek dwie spółki: Polska Grupa Energetyczna oraz Kompania Węglowa podpisały list intencyjny ws. rozbudowy elektrowni węglowej w Opolu. Tymczasem, kilkanaście dni wcześniej PGE Spółka Giełdowa poinformowała, że nie będzie budować dwóch bloków energetycznych właśnie w Opolu, bo jest to nieopłacalne. Wartość tej inwestycji to około 10 mld zł. To nie jest chyba normalna sytuacja, że tak istotne decyzje gospodarcze podejmuje się w ten sposób.

Tomasz Chmał, ekspert z Instytutu Sobieskiego, uważa, że zdania są tu podzielone. Jedni patrzą tylko na kurs akcji spółki i cieszą się z zaniechania inwestycji, a drudzy patrzą na bezpieczeństwo energetyczne w dłuższym horyzoncie, a nie tylko na krótkoterminowy zysk czy też dywidendę. Należy patrzeć na sektor energetyczny w dłuższym okresie niż kilka lat. Sektor energetyczny potrzebuje inwestycji. Elektrownie, które mamy, są mocno wyeksploatowane. Można je remontować, ale jest to polityka krótkowzroczna, natomiast opłacalna, bo jeśli się nie inwestuje to nie ma kosztów kredytu, a więc energia jest tania.

- Czyli są zyski, jeśli się nie wydaje pieniędzy na budowę nowej elektrowni. Istnieje jednak realna groźba, że wkrótce zacznie brakować energii elektrycznej.

Prof. Krzysztof Żmijewski z Politechniki Warszawskiej ostrzega, że krytyczny rok to początek 2016, gdy zabraknie nam mocy. To jeszcze nie oznacza, że zabraknie energii, ale może jej zabraknąć w godzinach szczytu. Przy niedoborze produktu ceny mogą wówczas poszybować w górę albo będą wprowadzone stopnie zasilania.

- Wyłączenia prądu kojarzą nam się ze stanem wojennym, z kryzysem gospodarczym. Jak długo się buduje elektrownię w Polsce?

Według Tomasza Chmała trudno jest prognozować cenę energii w 2017, 2018 czy 2020 roku, kiedy elektrownie byłyby oddawane do eksploatacji. Cena zależy od ceny emisji CO₂, ceny węgla, od ceny energii na rynku. Elektrownia byłaby dopiero eksploatowana za 6-7 lat, bo tyle trwa budowa elektrowni węglowej.

- Taka inwestycja zwraca się jednak po wielu latach. Tymczasem nie wiadomo, z jakich źródeł będzie w Polsce i w Europie wytwarzana energia w najbliższych latach i to może utrudniać podejmowanie decyzji inwestycyjnych.

[mc4wp_form id="84"]

Przemysław Ruchlicki z Krajowej Izby Gospodarczej zwraca uwagę na problem całej polityki energetyczno-klimatycznej, którą prowadzi Unia Europejska, a w związku z tym również polski rząd. Na razie nie wiemy jaki będzie kształt regulacji prawnych za kilka lat. Co roku są nowe pomysły na to jak walczyć z nadmierną emisją CO₂, NO_x i SO_x. W takich warunkach trudno jest oszacować rentowność przedsięwzięcia. Najprostszą zachętą byłoby stabilne prawodawstwo. Obecnie jest to niemożliwe.

- Nie wiadomo więc ile będzie kosztowała energia elektryczna i które źródło energii będzie tym najlepszym w ciągu najbliższych lat.

Tomasz Chmał uważa, że od przedsiębiorców i decydentów możemy wymagać pewnej wizji. Obecnie nie ma wizji sektora energetycznego po 2020 roku w Polsce. M.in. ustawa o Odnawialnych Źródłach Energii jest przykładem na to, że rząd nie ma jakiegokolwiek wizji rozwoju sektora energetyki odnawialnej. Jeżeli nie będzie jasno zdefiniowany mix wewnątrz krajowy, to łatwo będzie poddawać się różnego rodzaju prądom, płynącym z Brukseli i nie podejmować jakichkolwiek decyzji, ani o rozwoju energetyki odnawialnej, ani atomowej, ani węglowej, ani sektora gazu łupkowego.

- Nie wiadomo więc, w jakie elektrownie inwestować, żeby mieć potem zysk. Ta wizja to jest jednak wizja państwa.

Ale te wizje powinny być spójne, szczególnie w sytuacji, kiedy Skarb Państwa jest właścicielem większościowych pakietów akcji w spółkach energetycznych. Nie do wyobrażenia jest, aby nie można było w ten sposób kształtować polityki energetycznej państwa zarówno poprzez politykę właścicielską jak i politykę dobierania odpowiednich kadr do tych spółek. Zarządzający muszą mieć pewien poziom wizji swoich spółek i odtwarzania majątku wytwórczego w dłuższym horyzoncie czasu. Od nich, jak i od decydentów politycznych, należałoby oczekiwać pewnego jasnego komunikatu dla rynku, dla odbiorców, że rozwijane będą te sektory energetyczne, które będą tworzyły miejsca pracy w Polsce. Dobrze, żeby energia była produkowana w naszym kraju.

- Czyli najlepiej produkować energię z węgla, który w naszym kraju występuje w dużych ilościach?

Zasoby węgla brunatnego są na kilkaset lat w Polsce, a kamiennego na kilkadziesiąt

lat. Nie ma powodu, żeby rezygnować z tych zasobów i poddawać się prądom intelektualnym, które nie znajdują pokrycia w miejscach pracy, tworzonych w Polsce.

- Ale te „prądy intelektualne” to jest polityka klimatyczna Unii Europejskiej.

Niestety, to jest moda, aby realizować politykę energetyczną niezależnie od tego, czy ona ma sens czy nie. Inne państwa podchodzą do tego w sposób bardziej racjonalny, a stawiają bardziej na rozwój gospodarczy, patrzą na zasoby energetyczne jako pewien sposób poruszania koniunktury gospodarczej. Europa jest kompletnie w przeciwnym kierunku do tego, a sama Europa odpowiada tylko za kilkanaście procent emisji globalnej CO₂. W związku z tym, realizowanie takiej polityki klimatycznej przez Europę to prosta droga do katastrofy ekonomicznej całej Wspólnoty Europejskiej.

Źródło: Jedyńka Polskie Radio. [Posłuchaj audycji...](#)